Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 24 czerwca 1904 Nr. 143

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 2 popoł z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych do[…]ki wieczorne.

Swiętojanka na Wiśle.

(Z GADEK RYBACKICH).

Dopóki święty Jan nie ochrzci na nowo wód w naszych strumieniach — niema nocą spokoju na Wiśle dla rybaka ni dla flisa. Noc w noc przez kilka tygodni, poprzedzających doroczne święto Kupały, — dziwne dzieją się rzeczy na Wiselce kochanej.

Nie wierz w strachy, śmiej się ze złych duchów, ale w te noce czerwcowe nie żartuj sobie z topielców, których mnóstwo ukazuje się przed św. Janem z toni wiślanej, żeby wabić ludzi niedoświadczonych w wiry niebezpieczne...

A trzeba wiedzieć, że przez cały rok widma te nie dadzą się tak ludziom we znaki, jak właśnie w onym czasie. Sprobój wtedy płynąć nocą po rzece, choćby tam i miesiąc świecił najjaśniej, rozpędziwszy krótkie ciemności nocne na cztery wiatry.

Zrazu jęki tylko usłyszysz, coraz to głośniejsze jęki. Dokoła pustka na wodzie, cisza na brzegach obu, a z głębi rzecznej płacz słychać wyraźny... To ci się wyda kwilenie dziecięce, niby z kolebki nocą w ciasnej izbie... To znów buchnie łkanie rozpaczliwe, jak gdyby niewiasta zawodziła nad ranem na zgliszczach czarnych pogorzałej chatyny... Aż wreszcie ucichną naraz jęki, a za to dwa światełka zielone zabłysną w ciemnej toni. To świecą tak strasznie oczy topielca.

Gdy na falach ujrzą czółno, zbliżają się coraz bardziej, coraz bardziej... I nagle wynurza się z wody widmo przerażające, z twarzą trupio bladą. To on właśnie — topielec! Oburącz chwyci się łodzi i świdrować zaczyna człowieka strasznemi oczyma. Zajrzeć w nie trudno, bo się zdaje wyraźnie, jako w tych dwu dołach jasnych głębia bezdenna, przepastna... Ino w nich dwa ogniki zielone migocą w cieniach — podobnie jak w lesie na bagnisku jakiem.

Krzykniesz — to skoczy ku tobie w ponurem milczeniu, za włosy cię porwie długiemi palcami i wciągnie w topiel... Już po tobie!

A nie odezwiesz się na widok takiej mary, to i topielec ten nic ci nie zrobi złego, ani słówkiem nie przemówi: ino wzrok swój straszny wbije w twoje oczy i świdrować będzie. Przedziwną moc ma on w swoim wzroku. Poprostu ciągnie ku sobie żywego, ciągnie z łodzią, z ciężarem i pociągając coraz dalej za sobą, wodzi po manowcach wodnych długo, bez końca, że ci się wiekiem wyda ta podróż na fali za przewodem widma zielonookiego... Aż wreszcie zwabi cię ono w jakiś wir straszny, z którego człek z życiem nie wyjdzie, lecz po walce długiej, męczącej, na dno pójść musi bez ratunku.

Jeden tylko jest sposób ocalenia. Wiedzą o nim rybacy, znają go flisacy na Wiśle. Wystarczy zaraz w pierwszej chwili przeżegnać krzyżem topielca, a odrazu zniknie widmo.

Jeszcze gorsze w tej porze są na Wiśle topielice.

Jeśli człowiek spotka nocą taką pannę wodną, to mu jeszcze trudniej przypomnieć sobie, co ma począć dla ocalenia się z toni. Bo topielica nietylko wabić go będzie wzrokiem zdradliwym swych oczu zielonych, głębokich, ale odrazu ramionami białemi otoczy go jako kochanka i włosy mokre a długie zarzuci mu siecią na twarz, poczem przymilać się zacznie głosem syrenim — póki go w głębie wodne nie wciągnie na wieki i nie zawiedzie do swych siostrzyc w zamkach kryształowych na dnie Wisły.

Przez jednę wszakże noc nie widywano żadnego roku na Wiśle topielic ni topielców i pono nie mają owe duchy wodne zwyczaju zjawiać się wtedy; mianowicie w noc św. Bonifacego, na trzy dni przed wigilją św. Jana. Zaraz z wieczora cisza zalegała ciemne nurty rzeki, zarówno jak jej brzegi nawet. Flisacy pospołu z rybakami zamykali się wcześniej, niż w inne wieczory, w domkach swych nadbrzeżnych, wprzód umocowawszy dobrze u przystani łodzie i tratwy, wraz z galarami i krypami, a starsi pilnowali, aby kto z młodzieży na dwór z izby nie wychodził. Przed spaniem wszakże modlili się wszyscy niezwykle gorąco za dusze topielców. Gdzie niektóry tylko spać nie mogąc od wielkiej duszności, z powodu ciepłej nocy czerwcowej, myślą co najwyżej wybiegał z chaty na Wisłę...

Co się tam też nie dzieje dzisiaj o północy!...

Pono z dna piaszczystego wyłaniają się naraz liczne wieżyczki strzeliste, a z ich szczytów dzwonić zaczynają nieprzeliczone dzwonki, głosem, podobnym zupełnie do sygnaturki na starym kościółku wioski nadbrzeżnej.

I po wierzchu fal wiślanych leci długo, długo srebrzyste echo tego dzwonienia, budząc w mętnych głębinach jakieś dziwne duchy.

Śmiertelnie blade twarze wychylają się z toni jedna po drugiej.

Korony z lilji białych wieńczą te głowy niewieście.

A przed każdą z wody wyciąga się ręka drżąca, z płonącą żółtym blaskiem gromnicą woskową...

I bez tratwy, bez statku — płynie po Wiśle, wiosłem niewzruszonej, spokojny korowód bez końca...

To mniszek procesya posuwa się z falą powoli, powoli, spowita w obłoki dymów białawych z niewidzialnych kadzielnic... A







Operetka lwowska w Krakowie

Serya I.

1) Andrzej Lelewicz,
2) Kliszewska, jako Fifi w „Pięknej z Nowego Jorku“
3) Miłowska, jako Violetta w „Pięknej z Nowego Jorku“.

Rękawiczki niciane, jedwabne i imitacya duńskich; pończochy i skarpetki polecają: Stefan Porębski i Ska Kraków, ulica Grodzka l. 2.

ku brzegom zielonym dolata woń lilji białych, mieszająca się z kadzidłem...

...Stał klasztor ubogi sióstr Norbertanek nad samą Wisłą, nad samiutką wodą, wśród niskich pól zielonych. Cisza w nim była zakonna. Raz tylko w rok zbiegały się tam gwarne rzesze najuboższych z okolicy dalekiej rybaków, na odpust w dzień św. Bonifacego. A wtedy mniszki białe hojnie obdzielały ubogich wszystkiem, co przez rok z jałmużny zebrały daleko wokoło... dobre mniszki. Aż raz powódź przyszła nagła, niespodziana — taka „świętojanka“ straszna, dobrze rybakom znana, jeno większa, niż w inne lata — i lud liczny zaskoczyła w klasztorze na odpuście. Zalała woda wysoka, wzburzona, łąki nizinne dokoła. Kędy wzrok sięgnie, nic — ino Wisła ogromna, jak morze.

Klasztorek zaś maleńki, niewysoki. Tylko wieżyczki strzeliste dzwonią nad nim a dzwonią o ratunek z nieba. I zanim woda opadła, brakło wśród toni wiślanej ostatnich mniszek białych, ratujących tysiąc topielców niewinnych... z modlitwą na uściech zamierającycb...

Później, kiedy wianki dziewicze Wisłą popłyną w noc świętojanki, przestają się topielcy zjawiać aż do przyszłego lata. — Snadź po święcie Kupały musi im się dziać lepiej w kryształowych zamkach królowej Wandy na dnie Wisełki szarej, skoro ludzi przestają niepokoić...

Trzeba bowiem wiedzieć, że ich wszystkich do siebie w gościnę bierze co rok Wanda w noc świętojańską, gdy dla nich zdobędzie tęczowy kwiat szczęścia.

Oto kiedy się tęcza po wiosennej burzy czerwcowej przed Sobótkami schyla po raz ostatni nad Wisłą, zanim zblednie i zniknie, czuwają duchy leśne nad tem, by choćby koniuszkiem swego ramienia dotknęła ona ciemnego boru. Wielka to ich tajemnica i nikt też nie odgadnie, co i jak sobie one poczynają, by ściągnąć koniec tęczy w głąb swego cichego królestwa. — Dość, że zawsze uda im się na jedno oka mgnienie zwabić tęczę w najprzepastniejszą knieję, gdzie podle tajemniczego jeziorka leśnego, w zaroślach niedostępnych czatują pilnie psolniki pod postacią czerwonych grzybów. Z chwilą, gdy się jeno tęcza dotknie głębin boru, duchy te skradną jej potajemnie rąbek malutki, nieznaczny...

I odtąd, lubo na niebie zagasła tęcza barwna, koniuszek jej chwieje się jeszcze długo tam, w leśnej gęstwinie, na krzewie bujnym wspaniałych liści paprociowych... Nie dojrzałyby go tutaj ludzkie oczy. Rąbek tęczowy widzą jeno robaczki leśne, uwijające się nad jeziorkiem. One też po kolei przylatują nad wybrany krzew paproci. I co się który robaczek dotknie go, zaraz odleci — sam świecąc w ciemności.

Szukają tego kwiatu ludzie, bo to szczęścia kwiat. Tymczasem napróżno! W onę noc bowiem królowa Wanda wysyła do puszczy leśnej służebne swoje, wiślanki, które zaprowadzone przez strażników borowych — karzełków w czerwonych kapeluszach grzybowych — do wybranego krzewu paproci, zrywają tęczowy kwiat szczęścia i niosą go nocą z powrotem na dno Wisły, do kryształowych zamków swojej dobrej pani.

Wanda zaś zaprasza zaraz do swych komnat cudnych na ucztę wielką wszystkie topielice i topielców wszystkich i gościnnie a hojnie — jak w owym dworcu dawnym na Wawelu — szczęściem obdarza nieszczęśliwych.

I dlatego od tej chwili co rok po „wiankach“ przy blasku ogni sobótkowych zaczyna robić się spokojniej nocami na wiślanej fali. *K. Kalinowski.*

Z pola wojny.

(Co już wiemy, a na co czekamy?)

Wyłożyliśmy już wszelkie zawodowe kombinacye, oparte na szczupłych wiadomościach o ruchach obu stron wojujących. Dzisiaj wiemy już więcej. Najpierw, że armia jenerała Oku, której część brała udział w bitwie pod Wafanku, nie poszła dalej, lecz pozostała przy swojem zadaniu koło Portu Artura. Na uciekającego zaś Stackelberga nastaje armia jenerała Nodzu. Do niej miały należeć oddziały, które zginęły na trzech zatopionych okrętach. Kuroki część armii wysłał dla współdziałania z jenerałem Nodzu, a głównemi siły operuje przeciw Kuropatkinowi na północ i zachód od Fengwangczeng. To są główne zarysy położenia. Od siedmiu dni operują jenerałowie japońscy, a od pięciu dni toczą się mniejsze, ale zacięte bitwy. Prywatne doniesienia angielskie oznajmiły już wprawdzie wielką klęskę Rosyan, nawet zdobycie Liaojang, lecz nie jest to prawdopodobnem, żeby się tam sprawy tak prędko rozegrać mogły, zwłaszcza, że rozpołożenie strategiczne musi doprowadzić nie do jednej, ale do dwóch, lub trzech równoczesnych wielkich starć. Terenem ich są okolice Kaiping (Kaiczu), Dasziszao, Inkau. Stackelberg od 15 rajteruje na północ, żeby dotrzeć do posiłków, które mu Kuropatkin wysłał w okolice Haiczeng. Japończyków zaś zadaniem było uprzedzić to połączenie i stanąć pierwej między Kaiping, Dasziszao i Haiczeng. Było to zadaniem armii jenerała Nodzu, wylądowanej w Takuszan, zdążającej na Siujan. Już onegdaj przednie straże jego stały na linii Wanczepu i wąwozu Czipankin i tam ścierały się z oddziałami, wysłanemi przez Kuropatkina. Miejscowości powyższe są oddalone od Kaiping 70 i 50 km. Znaczna to przestrzeń, a ulewny deszcz już obu stronom ruchy utrudnia. Japończycy jednak są już z domu do wilgoci i słoty przyzwyczajeni, umieją w mig stawiać mosty, torować gościńce, przebywać wpław rzeki. Ważną jest okoliczność, że Kuroki pozycye swoje powyżej Foengwangczeng dobrowolnie opuścił, gdyż stąd wnosić należy, że wszelkie rozporządzalne siły wysłał w celu współdziałania z armią Nodzu. Natomiast zdawało się, że zarówno Kuropatkin, jak i Kuroki unikają jeszcze starcia głównych armii — aż by nastąpiło rozstrzygnięcie co do resztek kolumny Stackelberga. Zawodowcy stawiają jako główne pytanie w tem położeniu: czy się Kuropatkinowi udało uniknąć walnego starcia, oraz czy się Japończykom udało zmusić go do tego, po rozgromieniu Stackelberga?

Sztabowcy w Waszyngtonie uznają jako nieuniknione dwie bitwy między Kaiping

Zbrodnia lekarza.

134

Młodzi ludzie, przytuleni do siebie we wzajemnym uścisku, z dłonią w dłoni, patrzyli sobie w oczy, poddając się całkowicie upojeniu miłości, powtarzając znane wyrazy, zawsze te same, a zawsze nowe

Zdawało się, że dusze ich przepełnia wielkie szczęście, to też często długie chwile pozostawali w milczeniu, nie zdolni słowa przemówić; na ustach ich błądził jakiś błogi uśmiech i tak trwali czas jakiś, aż znowu z piersi ich wyrywały się słowa pełne upojenia, które wypowiadali głosem drżącym od wzruszenia.

— Boże, jacy my szczęśliwi!

Nagle powóz zatrzymał się raptownie i koń cofnął się wstecz.

Jakiś człowiek wysoki, chudy i z przerażającym wyrazem twarzy, zaledwie pokryty łachmanami, które w strzępach opadały mu naokoło nóg, schwycił konia za uzdę i przytrzymał go jedną ręką, a drugą wyciągnął uzbrojoną w pistolet. Zamigotała oślepiająca błyskawica, a po niej zaraz dał się słyszeć przeraźliwy huk.

Marya opadła na poduszki powozu, a Jerzy, krzyknąwszy przeraźliwie, rzucił się za złoczyńcą, ale już było zapóźno.

Piequeur, gdyż to był on, który przyszedł wywrzeć swoją zemsię na Madelorze, Piequeur rzucił się pomiędzy drzewa i zniknął wśród nieprzybytych zarośli z wybuchem szatańskiego śmiechu.

Jerzy wrócił do powozu, uniósł Maryę w objęciach z tkliwością i delikatnością kobiety. Nie mówił nic. Czy dziewczę zabite, czy może tylko omdlało, nic nie wiedział. Tak niespodziany i tak straszny wypadek przytłoczył go.

Mała plamka krwi zabarwiła prawe ramię Maryi. Rozerwał ostrożnie suknię i dotknął ciała gołą ręką. Odetchnął. Było tylko lekkie zadraśnięcie, które nie przedstawiało najmniejszego niebezpieczeństwa. Omdlenie spowodowane było tylko silnym przestrachem... Już odzyskała przytomność.

Właśnie przybyli do la Cendrière.

Z powodu zaślubin Jerzego i Josilleta, cała służba była odświętnie przybrana.

Gdy się dowiedzieli, jakiego niebezpieczeństwa uniknęli w tej chwili państwo młodzi, pięciu czy sześciu najsilniejszych puściło się zaraz do lasu i przebiegli go wszerz i wzdłuż okolicy la Condriére, ale nie znaleźli nikogo.

Paulina, bardzo blada, przybiegła w tej chwili do Maryi, która się do niej uśmiechała, przyszedłszy już zupełnie do siebie. Gdy jej opowiedziała co zaszło, Paulina szepnęła:

— Tak, to nikt inny tylko Piéqueur, który chciał się zemścić. Gdyśmy wychodzili z kościoła Haut-Butte, ujrzałam go w tłumie pomiędzy ludźmi, którzy nam się przyglądali, a jego wejrzenie wstrząsnęło mnie dreszczem trwogi.

Mała Rózia, która przyszła także z Pauliną, przysłuchiwała się opowiadaniu o tym zamachu z uwagą, pełną niepokoju. A kiedy Paulina opuściła Maryę, uspokojona co do jej zdrowia, dziewczynka rzekła:

— Tak, to był Piequeur, jestem tego pewna.

— Dlaczego tak mówisz?

— Bo ja wiem.

— Mów wyraźniej, kochanie.

— Nie mogę nic więcej powiedzieć, tylko, że ja wiedziałam o zamiarach Piequeura. Przysiągł przedemną, że się zemści.

— Widziałaś go kiedy?

— Tak, w lesie. Był bardzo nieszczęśliwy. Prosił, abym go wspomogła. Więc od czasu do czasu dawałam mu kawałek chleba. Tem głód zaspakajał. Prosiłam go, aby mi przyrzekł, że nie zrobi nigdy nic złego, ani tobie, ani Jerzemu, ani Maryi, ani Madelorowi. Oszukał mnie.

— Czy wiesz, gdzie on mieszka?

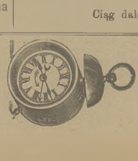
— Nie. Ale się dowiem, bo z pewnością zobaczę znów Piequeura, a wtedy...

Ciąg dalszy nastąpi.

Darmo i opłatnie wysyła na żądanie swoje illustrowane cenniki zegarków znana ze swej dobroci i taniości firma w Krakowie

I. M. WANDERER

Kraków Stradom



Nr. 1011
S. Roskopf Patent
2 złr.

i Liaojang i trzecią bitwę w dolinie rzeki Taisze, a że po nich dopiero nastąpi ostatecznie rozstrzygająca bitwa, która albo otworzy Japończykom drogę do Mukden, albo na razie, aż do jesieni, postęp wojny zatrzyma. Między Siujan a Kaiping odbyła się już starcia, Rosyanie zostali odparci. Zdaje się, że biły się tam oddziały przez Kurokiego wysłane z prawem skrzydłem Stackelberga. Do Liaojang przybywały aż do 20 pociąg za pociągiem z rannymi. — Wynika stąd, że istotnie jakaś wielka bitwa została stoczoną, a zarazem, że Stackelberg koleją żelazną rozporządzał. Wiadomość, że Kuropatkin opuścił Liaojang i przeniósł główną kwaterę swoją do Haiczeng, nie wydaje się prawdopodobną zarówno wobec ogromnych robót fortyfikacyjnych w Liaojang, jak niemniej wobec jego zamiaru cofnięcia się do Mukden, a niedopuszczenia tam Japończyków. Depesze, mówiące o bitwach, nie wyjaśniają, które armie się biły, ani dat nie podają. Musimy czekać na urzędowe stwierdzenie nowych klęsk Rosyan, o których zgodnie donoszą prywatne źródła z Czifu, z Niuczwang, a nawet i z Petersburga.

Gniazdo lichwy.

Sprawa „Własnej pomocy", poruszyła całe miasto. Z wielu stron dochodzą nas wyrazy podzięki za podjętą kampanię przeciw szajce lichwiarzy Bazes, Fischler et comp. Wyrażamy też nadzieję, że na podstawie faktów, które doszły już do wiadomości prokuratoryi państwa, winowajcy zasiędą na ławie oskarżonych nietylko pod zarzutem występku lichwy, lecz prawdopodobnie także zbrodni oszustwa.

Pogłoska, jakoby z powodu zabrania ksiąg, lichwiarskie to gniazdo zostało zamknięte, okazała się mylną.

Jak ściągano skórę?

Warto się bliżej przyjrzeć zbrodniczej manipulacyi we „Własnej Pomocy". Manipulacya ta jest skomplikowaną, sposób obrachowywania procentów i kosztów tak dowolny, że klienci „Własnej Pomocy" rekrutujący się przeważnie z ludzi bardzo słabych finansowo, nie mogą się zgoła rozeznać w tej gospodarce i doznają tylko wrażenia, że są jak owce bezlitośnie strzyżeni. Na reklamacyę zaś i prośby klientów urzędnicy „Własnej Pomocy" odpowiadali wielce gburowato i wypraszali klientów za drzwi.... Dłużnicy musieli zapłacić, co im kazano; dlaczego płacą, nie wiedzą.

Jeśli potrzebujący pieniędzy zgłaszał się po pożyczkę do „Własnej Pomocy" pana Bazesa, musiał zostać przedewszystkiem członkiem i mieć „udział" Towarzystwa (zazwyczaj w innych Towarzystwach taki udział wynosi 10 prc. pożyczonej kwoty). Inaczej jednak było we „Własnej Pomocy". Ten udział wynosił 260 kor. — a tytułem udziału można było otrzymać pożyczkę 300 kor.

Pożyczka ta (300 kor.) została spłacona w latach pięciu. Co tydzień mianowicie dłużnik płacił **1 koronę** (tj. 260 kor. w latach pięciu) nadto co tydzień **48 h.** tytułem kosztów administracyjnych etc. (co czyni w latach pięciu 124 kor. 80 h. — razem więc **386 kor. 48 h. za pożyczkę 300 kor.**)!!

Nie koniec na tem. Dłużnik musiał zapłacić jeszcze wpisowe po 2 kor. (od udziału, 1 prc. od pożyczki na „fundusz rezerwowy"); dalej, jeżeli dłużnik zaległ w wypłacie, musiał za każdy tydzień zwłoki płacić 2 hal., oraz koszta upominających listów etc. Mogło to w danym razie kolosalne uczynić koszta.

Trzeba dalej zaznaczyć i takie łajdactwo, dozwolone statutami. Oto owe upłaty w kwocie 1 kor. 48 h. tygodniowo, nie idą na dług, lecz na udział. Jeżeli dłużnik, dłużej niż 6 tygodni zalegał z upłatą udziałów, obowiązywany jest zwrócić całą pożyczkę z 8 prc. zwłoki bez względu na wkładki, które już zapłacił. Dyrekcya może uiszczone już w k ł a d k i uważać za p r z e p a d ł e!!

Kto otrzymuje pożyczkę w ciągu roku, musi za czas od 1 stycznia do chwili uzyskania pożyczki płacić po 1 kor. 48 h. za każdy tydzień i nadto procenta zwłoki! Kto n. p. otrzymuje pożyczkę 1 listopada, płaci za cały czas od stycznia do listopada procenty zwłoki (tj. za 42 tygodnie po 2 h. 84 h. i na udział 42×1 K. 48 h. = 62 k. 16 h razem więc: 62 K. 96 h. + 2 h. wpisowego + 1 K. informacyjnej należytości + 3 K. na fundusz rezerwowy, s u m a 68 K 96 h., co wszystko strąca się z pożyczki. Dłużnik otrzymuje więc nie 300 kor., lecz 232 kor. 4 h., które musi spłacić w przeciągu lat 4 i 2 miesięcy, płacąc co tydzień 1 kor. 48 h. Razem czyni to 319 kor. 68 h.

A więc za pożyczkę 232 kor. płaci dłużnik po czterech latach 319 kor. 68 hal., czyli o 87 kor. 68 hal. więcej, t. j. płaci przeszło 10%. Prawdziwie humanitarna instytucya ta „Własna Pomoc"!

Ale tak idealnych dłużników, którzyby z ratą nigdy nie zalegli, „Własna Pomoc" nie wielu posiada. Jej chodzi głównie o n i e p u n k t u a l n y c h d ł u ż n i k ó w, bo na nich zarabia nie **10%** ale **20%**, a niekiedy i **sto procent**.

Dla poparcia tego twierdzenia przytaczamy za „N. Reformą" dalszy konkretny wypadek. W l i s t o p a d z i e 1901 zaciągnął p. B., na porękę pp. Z. i I., pożyczkę w kwocie 600 koron. Z tego ściągnięto mu 160 koron na opłatę ratalną deklarowanych dwóch udziałów, wychodząc z założenia, jakoby p. B. zaciągnął pożyczkę z początkiem stycznia 1901 r. Dłużnik wziął zatem 440 koron. Ponieważ zaś przez jakiś czas tygodniowych wkładek udziałowych nie opłacał, zaskarżyła dyrekcya skrypt, zarządziła egzekucyę i zajęła ręczycielom płacę. Wskutek tego ręczyciele wraz z dłużnikiem zapłacić musieli, po upływie 5 miesięcy od dnia pożyczki, kwotę 640 koron w gotówce i 70 koron kosztów dla dra Fischlera, syndyka i członka zarządu Towarzystwa, czyli razem 710 koron. A więc za pożyczkę **400 koron** zapłacił dłużnik po 5 miesiącach o **270 koron** więcej.

Złożono w biurze redakcyjnem „Nowin" kilka interesujących książeczek udziałowych, które prześlemy sądowi. Omówimy rezultat w jutrzejszym numerze — i zarazem przyjrzymy się jeszcze sposobom obrony pp. Bazesa i Fischlera, którzy wobec wyroku najw. trybunału tym razem nie ujdą procesu karnego. (D. n.)

L. S.

Wiec Towarzystw wstrzemięźliwości.

Przed kilku dniami odbył się w Wiedniu w sali Ronachera wiec Towarzystw wstrzemięźliwości.

Przebieg wiecu był następujący:

Radca dworu prof. Weichselbaum obalał mylne zdania, wygłaszane odnośnie do znaczenia alkoholu, przedewszystkiem zaś zbijał twierdzenie, podnoszone w obronie trunków wyskokowych, jakoby one były konieczne dla człowieka kulturalnego, mianowicie, jako środek podniecający; otóż wszystkie trunki tego rodzaju działają nie podniecająco, lecz porażająco na mózgowe ośrodki nerwowe. Szkodliwy wpływ alkoholu, a w szczególności jego wpływ porażający jest zawsze ten sam, czy on będzie używany w formie wódki czy piwa, wina czy koniaku, rumu, likierów czy win owocowych, czy też niewinnych miodów. „Trudna jest wprawdzie walka — powiedział na końcu swego odczytu prof. W.— z głęboko zakorzenionymi zwyczajami i przesądami, lecz walcząc przeciw truciźnie moralnej i fizycznej, walczymy o zdrowie narodu".

Radca dworu prof. Gruber nadesłał referat, który odczytany został przez dra Dauma. Dr Gruber utrzymuje, że trunki alkoholiczne do rzędu środków pożywnych zaliczanymi być nie powinny, stąd też pożałowania godnymi są wysiłki tych uczonych i lekarzy, którzy, jak prof. Hueppe (a u nas dr S. Sawicki i prof. Klecki) występują przeciwko abstynencyi, bo temi swemi wystąpieniami wyrządzają szkody nieobliczalne dla ludzkości.

Dr Kirchmayer oświadcza, że z alkoholem rzecz się ma podobnie jak z morfiną; czem więcej się ich używa, tem większe pragnienie za niemi. Dla medycyny alkohol jest absolutnie zbyteczny, a rzeczą lekarzy jest w tym względzie zmiany konieczne poczynić. Zalecać chorym trunki wyskokowe na wzmocnienie uważa dr K. ze stanowiska lekarza za zbrodnię. Zwracając się do młodzieży uniwersyteckiej, rzekł następnie dr K., jak nieoględnie, prawie po dziecinnemu, zaprzepaszcza ona olbrzymi kapitał sił swoich duchowych po knajpach i piwiarniach.

Prof. dr Kassowic w referacie swym oświadczył bardzo stanowczo, że alkohol pod żadnym względem, w żadnej formie, nie stanowi środka pożywnego. Nieprawdą jest — oświadczył on — ażeby wino wzmacniało, a piwo karmiło. Działalność Towarzystw abstynentów jest oparta na czystych i udowodnionych faktach nauki. — Zaleca tedy, ażeby klasa inteligencyi, a przedewszystkiem lekarze, w sprawie abstynencyi świecili przykładem klasie roboczej. Wiele także da się osiągnąć przez rozbudzony zapał szlachetny, patryotyzm gorący młodzieży uświadomionej.

* *

W sprawie tej zabierzemy jeszcze obszernie głos. Zaznaczamy jednak, że jak we wszystkiem, tak i w walce z alkoholizmem należy się strzedz przesady. Przesada i fanatyzm szkodzą nieraz dobrej sprawie, bo ośmieszają ruch... (Przyp. Red)..

Z KRAJU.

Posucha. Z powiatu mieleckiego piszą: Rok po roku klęski nawiedzają nasz powiat. Zeszłego roku dwumiesięczne słoty, choć wylewów nie sprowadziły, zniszczyły doszczętnie wszystkie plony. W tym roku klęska z powodu niebywałej posuchy, jest już rzeczą dokonaną. Woda we Wisłoce ledwie się sączy; na Wiśle tak niskiego stanu wody najstarsi ludzie nie pamiętają; drobne potoki i leśne strugi wyschły zupełnie, a co najgorsze, we wielu okolicach naszego powiatu studnie nie dostarczają wody do picia, bo z powodu suszy wyschły do dna. W polu, całe łany żyta stoją do żniwa gotowe, ale to słoma bez ziarna, bo słońcem wypalone, nie wykształciło się ziarno. Konicze, ta podstawa karmy na zimę, nikłe, miejscami zupełnie czerwone, słońcem wypalone. Jarzyny, jęczmień, bób, owies, niewyrosłe, ledwie od ziemi odrosły, już się kłoszą, nabierają koloru kanarkowego, a tak rzadkie, że ziemię widać. Pszenice bardzo słabe, z braku wilgoci niskie, z ma-

WOJNA rosyjsko-japońska księga obrazkowa w zeszytach po 10 ct. (wydawnictwo „Ilustracyi Polskiej" ukazała się w obiegu i jest do nabycia we wszystkich [illegible] i księgarniach.

Wydawnictwo to, ozdobne a nadzwyczaj tanie, jest niezbędne dla każdego interesującego się wojną na dalekim Wschodzie, Zawiera mapy, plany, portrety wszelkie [illegible], opisy, 30 ilustracyj. Cena 10 ct.

łym kłosem. Kapusty przepadły zupełnie, a ziemniaki, poobnażane z powodu kilku nocnych przymrozków, w dzień palone słońcem, nie zapowiadają nawet średniego plonu. — Choćby spadły deszcze, to i tak, z wyjątkiem ziemniaków, już nie poprawią obecnego stanu. Straszny rok nas czeka.

Myślenice. (*Koncert w „Sokole“*). Tow. gimnast. „Sokół“ w Myślenicach urządza w sobotę 25 czerwca koncert w sali własnej. W programie chór, śpiew solo, orkiestra i t. d. „Sokół“ ma nadzieję, że tutejsza inteligencya i mieszczaństwo przybędą na ten zajmujący koncert gremialnie.

Ze Szczawnicy. Pierwsza lista gości, przybyłych od 20 maja do 16 czerwca b. r. wykazuje 240 drużyn a 326 osób.

Nowy Targ. W dniu 21 czerwca odbyła się komisya techniczno-policyjna na linii kolejowej Nowy Targ - Suchabora. Część tej linii do Podczerwonego będzie otwarta 25 go czerwca b. r., wobec bardzo korzystnego wyniku komisyjnego. Z Podczerwonego do Suchabory na razie otwarcie nie nastąpi, ponieważ Węgrzy nie są jeszcze przygotowani do objęcia ruchu granicznego.

Kołomyja, 21-o czerwca. (*To i owo*). Tutejszy sąd obwodowy wytoczył śledztwo karne przeciw Jul. Kozakiewiczowi, poczmistrzowi w Kutach i tow. o zbrodnię kradzieży, popełnioną na szkodę przeszło 150 osób w ten sposób, że zabierał przez kilka lat z listów pieniężnych i poleconych, lub z przesyłek opakowanych pieniądze i towary, wartości ponad 600 koron. Do Kut wydelegowano osobnego sędziego śledczego celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń.

Posucha, panująca obecnie, daje się bardzo we znaki ludności naszego miasta. Chmury pyłu i kurzu unoszą się nad ulicami, świadcząc o dbałości magistratu o zdrowie mieszkańców. Gdy zaś który z podatników „śmielszej natury“ uda się doń z grzeczną prośbą o skropienie ulic, taką mniej więcej otrzymuje odpowiedź: „Proszę pana, gdybyśmy zaczęli kropić wszystkie ulice, toby nam wody w Prucie nie stało“. Tableau! Od siebie dodam tylko skromną uwagę, że przewidywania świetnego magistratu są rzeczywiście podziwienia godne.

W sobotę 18 b. m. odbył się popis uczniów szkoły w „Sokole“. Po ćwiczeniach wolnych i na przyrządach, które młodzież wykonała zupełnie zadowalniająco, przemówił do niej p. Biega, wskazując na znaczenie wychowania fizycznego i zachęcając do jak najliczniejszego uczęszczania na gimnastykę.

Również w sobotę dał nasz teatr ludowy ostatnie w tym sezonie przedstawienie, na które złożyła się komedya Bałuckiego „Klub kawalerów“. Role z tej komedyi znalazły w naszych amatorach bardzo dobrych wykonawców, to też nie skąpiono im oklasków. Na pierwszy plan wysunęli się pp. Łnniewscy i Greenowie.

Wianki urządza „Sokół“ w niedzielę 26 b. m. na Prucie. Bardzo urozmaicony i obfity program skłoni zapewne publiczność do wzięcia w nich licznego udziału.

Z sali sądowej.

Kraków, 23/VI 1904.

Spólnik włamania Sobola i Gregorskiego. Dzisiaj przed zwykłym trybunałem w tut. sądzie kraj. karnym pod przew. r. dra Muczkowskiego stawał 21 letni Gustaw Lasoń, czeladnik bronzowniczy z Podgórza, oskarżony o zbrodnię włamania i usiłowanej kradzieży.

Jak swego czasu donosiliśmy, w nocy z 3 na 4 bm. włamali się do sklepu N. Neumana, w Domu Matejki przy ul. Floryańskiej, mordercy Kleszczów, Sobol i Gregorski, oraz Gustaw Lasoń, który po raz pierwszy dopiero wybrał się z nimi na kradzież. Przyaresztowani odstawieni zostali wszyscy trzej do więzienia sądu kraj. karnego, a Lasoń, ponieważ oprócz powyższej kradzieży, żadnej jeszcze nie popełnił, stanął dzisiaj przed zwykłym trybunałem, gdy jego towarzysze 30 bm. staną przed sądem przysięgłych.

Ze łzami w oczach opowiadał Lasoń, jak Sobol wciągnął go do szajki, a następnie namówił do kradzieży. Jakkolwiek się już zdecydował udać się na kradzież, to jednak, gdy Gregorski i Sobol weszli do bramy, on stanął na ulicy i nie chciał wejść. Wtenczas Sobol chwycił go za rękę i wciągnął do środka ze słowami: „Chodź, psiakrew, łajdaku, bo nie chcę, byś nas zdradził“.

Do czynu przyznał się w zupełności, a trybunał, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Oskarżony wyrok przyjął i począł odrazu karę odsiadywać. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Ptaś.

KAWA

4 i ½ bardzo dobrej surowej złr. 5·40 przesyła do każdej stacyi handel

Józefa Landaua

Kraków, plac Szczepański 6.

Za doskonałość gwarantuję. Kawę, jeżeliby się nie podobała, przyjmuję napowrót!

Zwraca się uwagę na ogłoszenie nowo otworzonego magazynu konfekcyi dziecinnej **J. Massara** przy ul. Floryańskiej.

Zwraca się uwagę na Probiernię znakomitych wódek Romana Marczyńskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem w „Pałacu“.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 23 czerwca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Jana Chrzciciela. — Jutro w sobotę Wilhelma. — Pojutrze w niedzielę Jana i Pawła.

Piątek.

Teatr. W miejskim „Mikado“, operetka w 2 aktach A. Suliwana.

Z teatru. Zarząd operetki lwowskiej podaje do wiadomości, że dzisiejsze przedstawienie japońskiego „Mikada“ dane będzie wyjątkowo po cenach zwykłych dramatu, a to na liczne prośby młodzieży szkolnej i akademickiej.

W sobotę po raz drugi danym będzie „Druciarz“, który na wczorajszem przedstawieniu wstępnym bojem zaskarbił sobie sympatyę publiczności.

Repertoar „Operetki lwowskiej“ w Krakowie:

W poniedziałek 27 czerwca b. r., po raz pierwszy (nowość): „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Felisea.

We wtorek 28 b. m. po raz trzeci: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We środę 29-go b. m. po raz pierwszy w tym sezonie: „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 3 akt. (5 odsłonach) Humperdincka.

We czwartek 30 b. m. po raz drugi: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Felisea.

W piątek 1 lipca b. r. po raz pierwszy: „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 3 aktach (5-ciu odsłonach) Webera. (Po cenach zwykłych).

W sobotę 2-o lipca b. r. po raz czwarty: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego, przekształcone przez tegoroczną Radę nadzorczą na Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, odbędzie się w niedzielę dnia 26 czerwca br. o godz. 3 po południu, w lokalu przy ulicy Kopernika pod l. 1. — Na porządku dziennym zgromadzenia jest omówienie zmian zaszłych w statucie. Nadmienia się, że obecnie można będzie zabezpieczać sobie w tym Tow., zostającym pod kontrolą rządu, rentę na starość, rentę inwalidy, rentę wdowią i sierocą, za stosunkowo bardzo małymi wkładkami.

Festyn japoński odbędzie się w przyszłą niedzielę w parku krakowskim. W programie znajduje się między innemi: święto lalek, nader piękna japońska zabawa dla dzieci, święto wisien, uroczysty pochód królowej wiosny według obrazu japońskiego. Odegranym też będzie japoński dramat „Komazawa i Asagao.“ Festyn zapowiada bardzo piękny afisz, w stylu japońskim, rozlepiony wczoraj po mieście.

Z Tow. Oświaty ludowej. Zarząd główny krak. Tow. ośw. lud. odbył 17 b. m. pod przewodn. prezesa ks. dra Spisa posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Wiceprezesami wybrano: dra Ant. Malkiewicza i Seweryna Udzielę; sekretarzami: dra Seb. Stafieja i St. Polaczka; podskarbimi: Konrada Mościckiego i Miecz. Sandeckiego. Następie dokonano wyboru 5 komisyj, t. j. skarbowej, organizacyjnej, czytelnianej, teatralnej i wydawniczej.

Operetka w Krakowie. Zjechała do nas niedawno operetka lwowska, witana bardzo sympatycznie, wnosząc na scenę miejskiego teatru wesołość, humor, lekką muzykę, ruchliwe, gwarne życie. Personal operetki, to starzy nasi znajomi, to nieoceniona Kasprowiczowa, faktycznie wiecznie młoda, prawdziwie muzykalna; to Kliszewska, pełna humoru i werwy, czy to kiedy śpiewa, czy tańczy; to Miłowska, pełna szyku pikantnego, a tak sympatycznie przeciągająca „po lwowsku“; jest i stary Lelewicz, wyborny w swoim suchym komizmie, niewyczerpany w dowcipach, jest Kratochwil, Kosiński, znany publiczności krakowskiej z „Trójki hultajskiej“, kiedy bawił w Krakowie, wyborny śpiewak Malawski, Okoński i i. Jest też i sporo sił młodych, zaczynających dopiero karyerę artystyczną. Najsympatyczniejsza pna Tracikiewiczówna, zyskująca z dniem każdym coraz większe uznanie, nowa gwiazda lwowskiej sceny. Słuszne zbierają oklaski pny Ostrowska, Łomińska, Korzeniowska. Trzeba dodać, że cały ten personal jest znakomicie z sobą zgrany, że reżyserya jest świetna, chóry zgodne, wystawa wspaniała, orkiestra prowadzona świetnie przez kapelmistrzów pp. Wacława Elszyka i Słomskiego. Nie dziw, że Kraków się bawi...

W numerze dzisiejszym podajemy Czytelnikom fotografie gwiazd operetki, Kliszewskiej i Miłowskiej i niezrównanego Lelewicza.

Rozprawa przeciw Müllerowi i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, popełnioną w Tow. Rękodzielników i Przemysłowców odbędzie się z wszelką pewnością we wrześniu. Rozprawa ta nie może odbyć się w bieżącej kadencyi, albowiem te same okoliczności, które spowodowały zdekompletowanie ławy przysięgłych, będą istnieć do końca obecnej kadencyi. — Prawdopodobnem jest, że rozprawa ta nie odbędzie się w Krakowie, lecz zostanie delegowana innemu sądowi, najprawdopodobniej **sądowi w Tarnowie.**

Rozprawa przeciw mordercom Kleszczów wyznaczoną została na dzień 30 czerwca b. r. Rozprawa odbędzie się za biletami wstępu.

Złoty zegarek, bardzo piękny, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży, odebrano od niejakiego Franciszka Korony. Właściciel mo-

Każdy nowy Abonent **„Nowin“ i „Kuryera Krakowskiego“** otrzyma bezpłatne premium: Miesięczny nowy abonent otrzyma Album Sokole z 80 ilustr. Kwart. abonent powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ albo wesołą nowelę „W naszej letniej stolicy“; półroczny bogato ilustr. „Album Wawelu“ którego cena księg. wynosi 3 koron.

że go odebrać w biurach aresztów policyjnych pod Zamkiem.

Dezerter rosyjski. Dwa dni temu przyaresztowano w Swiątnikach dezertera rosyjskiego Mieczysława Strzeleckiego, który przybył do mieszkającej tu żony. Opowiada on niestworzone rzeczy o swych przygodach. Był on pod Portem Artura(?), skąd uciekł z sześciu towarzyszami i kapitanem, który ich miał skłonić do ucieczki i dostarczyć na nią pieniędzy. W Warszawie miał jakiś czas ukrywać się w przebraniu akademickiem, poczem uciekł za słupy graniczne. Dezertera odstawiono tymczasowo do aresztów policyjnych w Krakowie.

Złodziejka kościelna. Wczoraj aresztowano 19-letnią Ewę Wątrobę, rodem z Tarnowa, która stale trudniła się kradzieżami po kościołach i pogrzebach. W policyi przyznała się do kradzieży pugilaresu z kwotą 10 koron podczas procesyi w kościele św. Mikołaja. Wątroba przy aresztowaniu przysięgała się na wszystkie świętości, że teraz dopiero będzie kraść, jak wyjdzie z więzienia.

Aresztowanie pod zarzutem otrucia. — Wczoraj aresztowała tutejsza policya wyrobnicę Rozalię Boroń, liczącą lat 48 z Makowa, żonę kowala z Woli Justowskiej, która usiłowała otruć nieślubne siedmiomiesięczne dziecię swej własnej córki, Florentyny, pozostającej w służbie za mamkę w Mszanie Dolnej. Dziecię odesłano do szpitala św. Ludwika.

Złodziej kieszonkowy. Przedwczoraj aresztował pewien ajent policyjny znanego złodzieja kieszonkowego, 19 letniego Józefa Orleckiego i to właśnie w chwili, gdy usiłował okraść jakiegoś chłopa na ul. Krakowskiej. Gdy ajent przytrzymał Orleckiego, ten, wyrwawszy ajentowi z ręki laskę, uderzył go silnie w piersi i począł się wyrywać. Dopiero przy pomocy przechodniów udało się ajentowi odprowadzić Orleckiego do aresztów policyjnych. W czasie aresztowania drugi złodziej krzyczał na każdego, kto tylko spieszył ajentowi z pomocą w aresztowaniu: „Puść go, bo cię dostanę!“ Naturalnie, że dłuższy czas pogróżki te skutkowały i dopiero jakiś odważniejszy obywatel Kazimierza pomógł ajentowi doprowadzić Orleckiego do najbliższego posterunku policyjnego.

Ciągle gubił. Ignacy Grys, lat 17, z Podgórza, zajęty był od kilku miesięcy jako poganiacz u handlarza Immerglücka. Z końcem maja b. r. wręczył Immerglück Grysowi 24 kor. celem załatwienia jakiegoś sprawunku. Po pewnym czasie wrócił Grys i oświadczył, że pieniądze zgubił. W tydzień później Grys również rzekomo zgubił wręczone mu 26 koron, a w kilka dni znowu 21 kor. Gdy nadto Grys skradł swemu chlebodawcy cielę wartości 10 kor. i ukrył je na strychu, wtedy Immerglück doniósł o tem policyi, która Grysa przyaresztowała.

W śledztwie policyjnem przyznał się Grys do kradzieży i podał miejsce, gdzie ciele ukrył, a nadto przyznał się, że powierzanych mu pieniądze wcale nie gubił, lecz tylko je sprzeniewierzał. Dodać należy, że Immerglück stracił Grysowi 34 koron z jego zasługi, wobec czego nie wielką szkodę poniosł.

Stacya ratunkowa opatrzyła wczoraj po południu kilkunastoletniego chłopca Widła przy ul. Bosackiej, który wskutek eksplozyi naboju sygnałowego otrzymał kilka cięższych ran w głowę i kolano. Eksplozyę spowodował sam, uderzając kamieniem w nabój i chcąc z niego wystrzelić. Nabój potajemnie wziął z domu.

Wianki. Tradycyjny obchód „Wianków“ odbył się wczoraj wieczorem na Wiśle u stóp Wawelu i mimo niepewnej pogody zgromadził, jak zwykle, kilka a może kilkanaście tysięcy publiczności. Gdyby tak jedna tylko dziesiąta widzów zapłaciła była bilety chociaż wstępu, „Sokół“ urządzający ten obchód miałby ładny dochód.... Cóż, kiedy nawet bogate familie żałowały kilku szóstek i wolały patrzeć się za darmo. Nie jest to żadna zbrodnia, ale kto ma na to, na urządzenie obchodu tradycyjnego żałować nie powinien, bo to nie ładnie......

W programie prócz koncertu „Harmonii“ i puszczania wianków z łodzi wioślarskich efektowne wrażenie zrobiły ćwiczenia maczugami świetlnemi i były też gorąco oklaskiwane. Następnie przed oczyma widzów przesunęło się kilka obrazów, transparentowych, przedstawiających postacie historyczne, które zamykał reklamowy transparent browaru tenczyńskiego (?).

Reklama to skuteczna, ale na takim obchodzie nie bardzo stosowna.

Pięknym był korowód łodzi żaglowych z muzyką mandolinistów i chórem, a niektóre z nich wiozły przy oświetleniu bengalskiem malownicze grupy wioślarzy, kolarzy itd.

Kulminacyjnym punktem było puszczanie wianków świetlnych i ogni sztucznych. Zaszczytnie znany pyrotechnik p. Mądrzykowski olśnił i zachwycił wszystkich swemi ogniowemi sztukami. Tysiące różnobarwnych ogni, żabek, płomieni, rakiet, szmermeli, węży wodnych, bengalskich pochodni pryskało, strzelało w górę i paliło się. A kiedy skończyło się to piękne, czarujące widowisko, rozległy się okrzyki i gwizdy galeryi (licznych widzów na stokach Wawelu i po drugiej stronie Wisły od Dębnik), którzy żądali koniecznie, aby ognie puszczano ciągle dalej, choćby przez całą noc...

Bardzo słabo natomiast wypadło oświetlenie Wawelu. Wiankom przypatrywało się przynajmniej z pół Krakowa. Skończyły się koło 10-tej w nocy.

— **Z „Sokoła“ podgórskiego.** W ubiegłą niedzielę 19 czerwca, odbyła się wycieczka piesza do Bodzowa pod przewodnictwem gospodarza „Sokoła“, druha Sowińskiego, w której wzięło udział kilkunastu druhów z rodzinami. Wycieczka ta jest już szóstą z rzędu w tym roku, a wszystkie cieszyły się licznym udziałem tutejszej drużyny sokolej. Myśl urządzania pieszych wycieczek jest bardzo szczęśliwa i powinna być wprowadzoną i w innych gniazdach sokolich, n. p. w Krakowie, gdzie uchwalono wniosek tamtego roku na walnem zgromadzeniu, aby takie wycieczki urządzać, a mimo to jakoś dotąd wniosku w czyn nie wprowadzono. A przecież wycieczki te, szczególnie w sezonie wakacyjnym, kiedy wielu z musu pozostaje w gorącej i dusznej atmosferze miastowej, spotkałyby się niewątpliwie z szerokiem poparciem druhów krakowskich.

— **Ucieczka chłopca.** P. Wellner z Podgórza doniósł policyi, że jego 12 letni syn Eliasz uczeń V kl. normalnej otrzymawszy kilkanaście koron na sprawunki, wyszedł w piątek z domu i dotąd nie wrócił. Jest wzrostu nizkiego, blondyn.

— **Szaleniec.** Hugo Hoffmann, subjekt golarski u p. Birera w Podgórzu, zgłosił się do ekspozytury policyi w Podgórzu i oświadczył, że oddaje się dobrowolnie w ręce policyi, gdyż zastrzelił swego pryncypała, p. Birera. Natychmiast zarządzono śledztwo, które wykazało, że się ma do czynienia z szaleńcem, a cała historya jest fałszywa i uroiła się tylko w głowie Hoffmana. Kiedy p. Birer przyszedł na policyę, a zobaczył go Hoffman, oświadczył teože z uczuciem wielkiego przestrachu, że jest to tylko cień pracodawcy, który przez niego został zabity. Sprowadzony lekarz skonstatował chwilowy anormalny stan umysłowy Hoffmana, którego oddano pod domową opiekę.

Komitet powodziowy w Podgórzu ogłasza następujący komunikat:

„Z inicyatywy prezydyum miasta Podgórza zawiązał się po klęsce powodziowej w roku 1903 miejscowy komitet ratunkowy, którego zadaniem było zbierać fundusze i nieść pomoc osobom, powodzią dotkniętym. Wywiązawszy się według możności ze swego zadania, składa niniejszem komitet rachunki:

Dochody:

1) Dobrowolne datki różnych osób i korporacyi	3832 kor
2) Subwencya Wydziału krajowego we Lwowie	4000 „
3) Subwencya Wydziału powiatowego w Wieliczce . . .	2000 „
4) Procent od chwilowo lokowanej gotówki	16·17 h.
Razem .	9848·17 h.

Rozchody:

1) Udzielono zapomóg osobom, dotkniętym powodzią	8197 kor.
2) Na zakupno artykułów żywności, za pomoc przy akcyi ratunkowej podczas powodzi, na zakupno łodzi, oraz za ogłoszenia i t. d. wydano	1651·17 h.
Razem .	9848·17 h.

Rada miejska.

Kraków 23 czerwca.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Friedleina. Najpierw odczytano pismo Tow. gimnast. „Sokół“. które prosi o subwencyę w kwocie 800 kor. na „Wianki“. Prośbę tę popiera r. Turski. Na wniosek r. Bujaka odesłano prośbę do komisyi skarbowej.

Sprawa „Własnej Pomocy“.

Następnie odczytał sekretarz prezydyalny, dr Jan Nowicki, pismo, wniesione do Rady miejskiej przez dotkniętych na „honorze“ G. G. Bazesa, Henryka Rimlera i dra Adolfa Fischlera następującej treści: „Świetna Rado! Z powodu znanych napaści dziennikarskich i wdrożenia przeciw podpisanym, jako członkom dyrekcyi Tow. „Własna Pomoc“ w Krakowie dochodzenia o występek lichwy — przedstawiamy wniosek nagły: Świetna Rada uchwali wybrać komisyę ze swego grona celem zbadania sprawy i przedstawienia wyniku pełnej Radzie“. Po podpisach G. G. Bazesa, H. Rimlera i dra A. Fischlera, następuje 24 podpisów z większości.

R. Federowicz przemawia za nagłością i proponuje wybrać komisyę w następującym składzie: r. Daszyński. dr Gross, dr Koy, dr Szarski, Szatkowski, Sare i Uderski.

Dr Bandrowski jest zdania, że obecnie wybór komisyi jest niepotrzebny aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy „Własnej Pomocy“ przez sąd.

Dr Guńkiewicz proponuje odesłać sprawę do sekcyi prawniczej.

Dr Łepkowski sprzeciwia się wnioskowi.

Dr Górski przemawia za nagłością.

Poseł Rotter przemówił:

„Tworzenie jakiejś komisyi jest zbyteczne, bo przecież ta komisya niema obecnie najmniejszego materyału do wydania swej opinii. Sprawą tą zajmuje się teraz sąd karny, a gdy ten sąd wyda wyrok, że jest lichwa, to wtedy komisya już będzie zbyteczna. Wobec tego mowca jest za odesłaniem sprawy tej do komisyi prawniczej“.

Dr Górski jeszcze raz stara się przekonać radców o „konieczności“ nagłości wniosków.

Dr Gross wyjaśnia, że komisya taka nie może nikogo ani uwolnić, ani zasą-

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z biura bezpłatnej porady prawnej (w niedzielę od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu jakoteż z bezpłatnej wypożyczalni książek (w niedziele od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niem. i franc. Biblioteka skompletowana.

dzić, a sposób proponowania składu komisyi przez r. Federowicza jest wprost niewłaściwy.

W tym samym duchu przemawiał r. dr Frühling.

Dr Staniszewski w słowach pełnych nienaturalnego patosu odzywa się do „koleżeństwa" i sądzi, że sprawę tę należy po koleżeńsku załatwić.

Dr Sokołowski oświadcza na wstępie, że nie należy ani do większości, ani do mniejszości. Jest zaś zdania, że należy wyczekiwać wyniku śledztwa karnego.

Dr Leo w gorących słowach przemawia za sprawą Bazesa et consortes i sądzi, że po porozumieniu cała Rada jednomyślnie będzie głosować za nagłością wniosku.

Celem porozumienia się, proponuje przerwę 10-minut. Prezydent zarządza przerwę. Po przerwie uchwalono wybrać komisyę. Następnie oświadcza prezydent, że wobec ważności sprawy zarządza wybór składu komisyi kartkami.

Podczas całej dyskusyi siedzieli na sali „obrażeni" przez dzienniki radcowie pp. Bazes, Rimler, dr Fischler i słuchali.

Do komisyi tej weszli radcy: Daszyński, dr Koy, dr Gross, Sare, Uderski, Sędzimir i Szarski. Głosowało 38, oddano 6 kartek pustych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Liaojang pod datą 21 bm: Wedle wiarygodnych wiadomości, Japończycy obecnie nie posuwają się naprzód koło Portu Artura. Rosyanie mają nadzieję, że twierdza **będzie mogła wytrzymać oblężenie**, jeżeli zapewnione będą dostateczne **zapasy żywności**. Bardzo znaczącą jest sytuacya na południu. Generał Kuropatkin zdaje się być wszędzie obecnym nawet pod Waffantion. Obie armie japońskie otrzymują każdej chwili wzmocnienia z północy. W zatoce Liaotung cierpią Japończycy wiele z powodu deszczów.

Czifu. Słychać tu w formie pogłoski, że Japończycy wczoraj i ubiegłej nocy atakowali energicznie Port Artura od strony lądu i morza. Kapitanowie dwóch okrętów, które tu przybyły, a które wczoraj przepływały koło Portu Artura, donoszą, że nie słyszeli strzałów od strony Portu Artura.

BITWA.

Londyn. W okolicy Liaojang i Hajczeng toczy się **bitwa między armią Kuropatkina a Kurokim**. Stackelberg, atakowany z dwu stron, poniósł **straszne straty**.

Petersburg. (B. kor.) Telegram jen. porucznika Sacharowa donosi, że w dniach 21 i 22 bm, stoczono kilka potyczek z japońskiemi strażami przedniemi pod Siuneczem. Wojska rosyjskie cofnęły się w porządku ku Kaiczu.

Tokio. (B kor.) (Oficyalnie). Oddział wojska, operujący na półwyspie Liaotung, zajął dnia 21 bm. po południu Siun-cziaczeng, o 20 mil na południowy zachód od Kajczu.

Jenerał Kuropatkin.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą, że Kuropatkin **objął osobiście dowództwo nad armią**. Kuropatkin większą część syberyjskich strzelców i 60 armat wysłał na **południe** do Dasziczao i dalej.

Usposobienie w Petersburgu

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga, że panuje tam w szerokich kołach wielkie zniechęcenie do wojny, jednak sądzą, że jeżeli Francya pieniędzy dostarczy, wojna trwać będzie dalej, bo życzy jej sobie otoczenie cara. Car wogóle nie wierzy w wielkość klęsk, zdołano mu bowiem wytłómaczyć, że wszystko, co dotąd było, stanowiło tylko przypadek, przyczem bardzo podnoszono sukcesy eskary władywostockiej. Car jest wobec tego dobrej myśli.

„Pasorzyty wychodźców".

Nowy Jork. Trust okrętowy zniżył ceny jazdy III. kl., jako odpowiedź na zniżenie cen przez linię „Cunarda".

Miliony Kartuzów.

Paryż. W kuloarach Izby słychać, że Rada gabinetowa uchwaliła po ukończeniu obrad komisyi śledczej wydalić Lagrave'a z urzędu.

Prace komisyi śledczej mają być wkrótce ukończone. Zeznania Bessona uczyniły nawet u nacyonalistów (przeciwnych rządowi) nader przykre wrażenie; jego zachowanie porównują z zachowaniem się Humbertów. Słychać, że generalny przeor Kartuzów, hr. Rey, stanie przed komisyą śledczą.

Prezydent Roosevelt.

Chicago. Republikański konwent narodowy odbył ponowne zgromadzenie, na którem odczytano program konwentu. Program wylicza przedewszystkiem dzieła partyi republikańskiej, oświadcza się za utrzymaniem waluty złotej, za silnym rozwojem marynarki handlowej i wojennej, za utrzymaniem doktryny Monroego, podnosi działalność Roosevelta i jego osobiste zasługi około administracyi i około podniesienia powagi Ameryki na zewnątrz. Pod rządami Roosevelta, wywodzi program, znajduje się Ameryka w pokojowym stosunku do całego świata. Nigdy nie szanowano nas bardziej jak obecnie. Możemy bez zastrzeżeń oddać administracyę Roosevelta pod ocenę narodu amerykańskiego

Bandyta marokkański.

Waszyngton. Amerykański konsul w Tangerze prosił o instrukcye w sprawie Perdicarisa. Sekretarz stanu Hay polecił mu w odpowiedzi aby przestrzegał instrukcyi udzielonych mu poprzednio i aby bez polecenia z Waszyngtonu nie wysyłał wojska. Konzul powinien zażądać od rządu marokkańskiego albo żywego Perdicarisa albo nieżywego Raizulę.

Tanger. Pewna firma francuska pożyczyła sultanowi marokkańskiemu 70.000 dolarów na wykupienie Perdicarisa i jego pasierba Vasleya z rąk Rajzulego.

Różne wiadomości.

Walka z wężami. W nowojorskim ogrodzie zoologicznym do klatki, zawierającej 11 wężów z gatunku pytonów, weszło w tych dniach trzech dozorców dla dania gadom lekarstwa, przepisanego przez lekarza weterynaryi. Trzem wężom największym, liczącym po 12 stóp długości, nie podobała się widocznie ta wizyta, rzuciły się bowiem na wchodzących.— Jednego z dozorców chwycił wąż zębami za rękę, drugiego za nogę, a przytem wszystkie usiłowały objąć splotami swojemi ciała ofiar, aby je podusić. Na krzyk napadniętych nadbiegli inni dozorcy, którym udało się wreszcie oswobodzić napadniętych. Jeden z wężów tak mocno wpił się zębami w rękę dozorcy, że musiano otwierać paszczękę dłutem.

Walka o emigrantów austryackich. Trust okrętowy, przegrawszy, jak się zdaje, na Węgrzech kampanię linii Cunarda, stara się ubiedz ją w Austryi, gdzie w przygotowaniu jest nowe ustawodawstwo emigracyjne. Jeneralny dyrektor hambursko-amerykańskiego Towarzystwa okrętowego, p. Ballin, i dyrektor północnego „Lloyda", p. Wigand, zawarli za pośrednictwem „Bankvereinu" układ z „Oester. Seeschiffahrtsactiengesellschaft", który zapewnić ma i nadal niemieckim Towarzystwom zysk z austryackich, więc przeważnie polskich, wychodźców. Jako parawan służy „Oestr. Seeschiffahrtsgesellschaft" (przedtem „Austro-Amerikana"). Niemieckie Towarzystwa obejmują 5 milionów kor. akcyj nowo emitować się mających owej „Seeschiffahrtsgesellschaft", z tych pieniędzy zwiększa się park okrętowy i urządza na razie w odstępach czternastodniowych jazdy pasażerskie pomiędzy Tryjestem a Nowym Jorkiem. Żeglugę prowadzi Towarzystwo austryackie, ale ajencye pasażerskie podlegają wprost zarządowi trustu. Dla zawarowania austryackiego charekteru przedsiębiorstwa, zawiera układ postanowienie, że dostawa okrętów i materyałów przy równej cenie zastrzeżoną jest przedsiębiorstwom austryackim.

Dom dla emigrantów w Tryeście. — W związku z układem pomiędzy trustem okrętowym a Towarzystwem „Austro-Americana", ma rząd austryacki zamiar wybudowania w Tryeście wielki dom dla emigrantów. Zapytany przez korespondenta „N. fr. Presse", wiceprezydent władzy portowej, radca dworu, Strohbach, potwiedził, że zamiar taki istnieje i że kszta preliminowane są na około 700.000 koron. W tym domu emigranci podczas oczekiwania okrętu znajdą za bardzo skromną opłatą mieszkanie i utrzymanie i otoczeni będą opieką władz austryackich. — Dom budowany będzie w pobliżu „Malo del Riso" i połączony z kościółkiem katolickim i cerkiewką prawosławną. W pobliżu umieszczony będzie zakład desinfekcyjny i łazienki. Zanim budynek będzie wzniesiony, istnieje zamiar adaptowania starych koszar na pomieszczenie emigrantów. Idzie o to, by teraz już rząd z kompetentnej strony zawiadomiony został, iż główne kierownictwo wszystkich zakładów emigracyjnych oddane być powinno w ręce urzędników polskich. Emigracya z Austryi jest właściwie głównie tylko emigracyą z Galicyi, a żaden niemiecki, czy włoski urzędnik, nie znający polskiego i ruskiego języka i nieświadomy potrzeb i zwyczajów włościan, nie zdoła zapewnić im właściwej opieki.

Dowcipy na temat wojny

Zagadka wyjaśniona.

Wbrew wszelkim prawom narodów nabijają Japończycy armaty proszkiem Zacherlina i nic też dziwnego, że tak tępią Moskali.

*

Niepojęte.

— Nie pojmuję — rzekł car po nowej klęsce swojej marynarki — dlaczego my raczej odrazu nie posługujemy się balonami, jeżeli tyle moich okrętów wylatuje w powietrze.

*

Zgorszenie.

Moskale założyli nowe miny. Kiedy się car o tem dowiedział, zawołał:

— Bójcie się Boga, cóż wam zawiniły moje okręty!

W teatrze miejskim dnia 24 b. m: „Mikado" czyli „Jeden dzień w Ti-Ti-Pu", operetka w 2 aktach W. S. Gilberta, muzyka A. Sulivana.

Mikado japoński	Pp. Kratochwil
Nanki-Po, syn jego	„ Malawski
Ko-Ko	„ Lelewicz
Poah-Bah, urzędn. do wszystk.	„ Kosiński
Pish-Thus, obywatel japoński	„ Paszkowski
Pitty-Sing, siostra Ko-Ka	„ Miłowska
Jum-Jum, „ „	„ Tracikiewicz
Paep-Bo, „ „	„ Ostrowska
Katischa, stara panna	„ Kasprowiczowa

Japończycy. Japonki. Dworzanie. Pensyonarki. Lud.

Rzecz dzieje się w mieście Ti-Ti-Pu w XV-tym stuleciu

Ilustracya polska w Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich, 30 ilustracyj w numerze. Dwie powieści. Kwartalnie Kor. 3·90. Redakcya: Kraków, ul. Zacisze l. 7.

„Swoszowice" Pod Krakowem

Seson letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 618 2-2?

Bliższych szczegółów udziela Władysław Kwieciński w Swoszowicach.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

Zakopane Chałubińskiego 25

LELIWA

PENSYONAT Drowej TYSZKIEWICZOWEJ

685 2-10 otwarty z dniem 15 czerwca r. b.

poleca pokoje z całem utrzymaniem

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. Ceny krakowskie. 502-200

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

42? E. Dobrzyńskiej 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 l. p.

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki,
Skarpetki
i Pończochy. 598 n

Zakład art. rytowniczy

STANISŁAWA NIEMCZYKA

pod firmą:

F. WOJTYCH

Kraków, Sukiennice 10, od strony kościoła N. M. P. Przyjmie zaraz

dwóch zdolnych pomocników

oraz z dobrego domu

ucznia do praktyki.

684 3-8

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 598 51-32

WYRÓB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne

Pracownia obówia

męskiego i damskiego

Jana Kornasia

w Krakowie

przy ulicy Długiej L. 25

poleca swe wyroby trwałe po najniższych cenach.

Krój angielski, francuski. Trwałość ruska. 688 2-2

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłka dyskretna.

16 lat na Sybirze

opowiadanie skazańca, który przebolał 16 lat niewoli sybirskiej i wyratował się ucieczką przez Japonię na miejsce swego przeznaczenia. Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zesz. po 10 ct. 20 hal.

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów itd. Skład główny na Kraków w biurze J. Hopcasa i A. Salamonowej, pl. Maryacki l. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla. Nakładca

B. Landau Lwów.

651 9 10 Czarnieckiego l. 3.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 15 589

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 33?.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

WILHELM FENZ

Kraków,

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, chotkiele, listwy, i sztukaterye.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

508

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

Najmniejszy i ostatni

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Franciszka Nowińskiego

ul. Mikołajska l. 14, w Krakowie Telefon Nr. 248

posiada największy wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszelkie przybory pogrzebowe. Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, ceny umiarkowane. Podejmuje się również przewozu i sprowadzania zwłok. 12-15

Nagrody pilności

Wybór stosownych książeczek i obrazków na premie dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka 326

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

Tamże wyszedł: **Najtańszy przewodnik po Krakowie** Cena 20 hal.

Nagrody pilności

Książeczki do nabożeństwa od 20 hal. Obrazki oprawione, medaliki i krzyżyki. Karty jubileuszowe (na 50-cio lecie dogmatu Niepok. Pocz. N. Panny) komplet 1 kor.

poleca **HANDEL ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH**

Kazimierza Zajączkowskiego

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

(Główny skład światowej sławy Rękawiczek „Diana“)

Torby, Kufry i przybory do podróży

oraz w wielkim wyborze

WYROBY SKÓRKOWE

I PAMIĄTKI Z KRAKOWA

poleca najtaniej

Magazyn Nowości i Przyborów do pisania

F. A. GRIGARA

689 Rynek główny, linia A-B. 1-56

(Krajowe tutki do papierosów z najlepszej bibułki francuskiej.)

Do wydzierżawienia

w powiecie Limanowskim

dwa folwarki

nie wielkie

gleba pszenna, warunki przystępne.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje dział inseratów „Nowin“ ulica św. Jana L. 30. 81 4—6

Poszukuje dzierżawy

od 1 lipca b. r.

mniejszego folwarku 100 — 200 mórg roli i łąk z dobremi budynkami gosp. z wygodnym domem mieszkalnym — z zasiewami z inwentarzem żywym i martwym przy bitej drodze lub przy kolei. Inwentarze zapłacę gotówką; zasiewy życzę sobie oddać w naturze w ostatnim roku dzierżawy.

Gdyby który folwark w limanowskiem odpowiedział moim życzeniom, bardzo proszę o możliwe odwrotną odpowiedź co do dzierżawy z warunkami szczegółowymi. Ewentualnie proszę wskazać mnie właściciela do kogo mam się udać o dzierżawę anonsowaną w „Nowinach“ z dnia 21 b. m. 697

FABRYCZNY SKŁAD

PARASOLEK

w najświeższych francuskich wzorach poleca po cenach bez konkurencyi

Anastazy FRONCZ Kraków Floryańska 17

Do zamiany na majątek ziemski

2 kamienice

II piętrowe 691 1-3

z placami budowlanemi w Krakowie (ewentualnie do sprzedania) Adres **A. W. Podgórze** poste rest.

Nad Dunajcem w prześlicznem położeniu jest

WILLA

o 8 pokojach, z kuchnią i oficynami w bardzo dobrem stanie budowana oraz parku jednego morga 2 kościoły w miejscu. Cena do sprzedania 7.500 złr. Ponadto posiadam bilard z mechanicznym markowaniem. Agencya Lipińskiego, Nowy Sącz.

MIESZKANIE

LETNIE

we dworze w okolicy leśniej i górzystej, w pięknem położeniu w bliskości Wieliczki

jest do wynajęcia.

Wiadomość: ulica Senacka Nr. 6 u stróża. 699 1-3

RETUSZER lub retuszerka

zaraz potrzebny. — Zgłoszenia do 693 1-2

Agencyi Lipińskiego, Nowy Sącz.

Wolne posady.

Wykaz wolnych posad podaje następujące **posady do obsadzenia zaraz: Pisarz ekonomiczny** pensya 700 koron rocznie bez wiktu, **panna służąca** z dobremi świadectwami, **ogrodnik kawaler. Zarządca do większego przedsiębiorstwa** płaca 1300 kor. rocznie kaucya 3000 złr. **Płatniczy do hotelu** kaucya 300 złr. **Konduktor do omnibusu** kaucya 200 zł. **Oprócz tych posad wykaz** ostatni **zawiera** przeszło **70 różnych posad i zajęć. „Informator“ Kraków** Szpitalna 24.

Świetny interes

może zrobić

masarz lub kupiec

do założenia na własność sklepu korzennego

z wyrobem masarskim

Ryzyko wykluczone. 82 2 5

Wiadomość: **Kraków, Kleparz Kawiarnia Koziarskiej.**

Mam kilka

FORTEPIANÓW

używanych w dobrym stanie

683 **bardzo tanio** 3 6

do sprzedania.

Z. Raba, ul. św. Jana 13.

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150

krakowskie Towarzystwo lekarskie

jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Zakład fotograficzny

Fr. KRYJAKA

w Krakowie, plac Dominikański l. 3.

poszukuje zdolnego retuszera

za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie od 1-go albo od 15-go lipca za umówieniem kontraktu rocznego. 691 2-10

Jubiler R. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW

ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

617 72

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym U W A G A. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Znakomite CUKRY DESEROWE

pół kg. w pudełku 2 kor.

6637 13 poleca

pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie ul. Bracka, telefon 498.

Magazyn towarów wschodnich

FIRMY

Dr Nieć & S-ką

w Krakowie, Rynek Nr. 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe, ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułkie, fajczarnie, taburety i t. d. Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wyzytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485-19-)

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.